

Kobiety niepodległości



Legia Kobieta we Lwowie, pluton legionistek, 1918, fot. Biblioteka Narodowa/POLONA

Organizatorzki tajnej oświaty, dyplomatki, terrorystki i żołnierki w męskich przebraniach. Poznajcie zapomniane już nieraz bohaterki, które podczas zaborów toczyły podwójną walkę – o niepodległość i emancypację.

XIX-wieczną ikonografię i wyobraźnię zdominował wizerunek Matki Polki – opiekunki synów, przyszłych żołnierzy, pod nieobecność walczących ojców. Stereotyp ten z jednej strony Polki dowartościowywał, z drugiej zaś wypychał ze sfery aktywności publicznej. Maria Dąbrowska zwracała uwagę, że wedle tego stereotypowego ujęcia podziału ról płciowych w społeczeństwie rozgrywał się dramat "między kobietą – symbolem życia osiadłego", i "mężem – tułaczem, karczownikiem nowych dróg", którzy "spotykają się gdyby ludzie odrębnych światów (...)". Pisarka przy tym pytała retorycznie: "Czy nie istnieje jednak świat bojowniczek i tułaczek?" Taki świat, owszem, istniał.

Dostrzegały go zaborcze władze, które Polek się obawiały. "Kobieta polska jest wiecznym, nieubłaganym i niewyleczonym spiskowcem" – twierdził w czasach powstania styczniowego rosyjski publicysta Mikołaj Wasyliwicz Berg, a zaraz po powstaniu listopadowym car Mikołaj w korespondencji z Paszkiewiczem pisał wprost:

Lękam się kobiet! Ten szatański naród zawsze działał przez nie (...).

Walka kobiet o niepodległość i zachowanie polskiej tożsamości objawiała się na różnych płaszczyznach: w organizowaniu tajnej oświaty, w kulturalnej dyplomacji zagranicą czy działalności konspiracyjno-bojowej.



Liga Kobiet Polskich, 1916. Osoby widoczne: Władysław Bandurski, Maria Piłsudska, Organizacje kobiece, Liga Kobiet Polskich, Zofia Anna Moraczewska, fot. Biblioteka Narodowa/POLONA

Równoległe do tych działań rozwijał się w Polsce ruch emancypacyjny, którego aktywistki działały zresztą na wcześniej wymienionych polach. Organizacjom kobiecym zarzucano często, że podejmują tak "błaha" kwestie jak równouprawnienie, gdy cały naród jest zniewolony. "Szkoda czasu na walkę o prawa kobiety, potrzebnego na walkę narodową" – przytaczała jeden z takich głosów Maria Dulębianka. I ripostowała: "Czy kobieta stoi na zewnątrz swojego narodu?"



Poczet emancypantek polskich

Krótką opowieść o heroinach, które walczyły przeciwko "poświęceniu rodu kobiecego na pastwę garnka...

Aby uniknąć takich zarzutów, organizacje kobiece mocno podkreślały swój patriotyzm i zaangażowanie w sprawę polską. Część feministek zaczęła z czasem wysuwać sprawę niepodległości na pierwszy plan, zakładając, że równouprawnienie przyjdzie wraz z wolną Polską. Cecylia Walewska w książce "**Nasze bojownice**" (1935) stwierdziła:

A za nimi rył się ślad wyraźny – nie tylko walki o równouprawnienie, ale – i tej najświętszej, najdroższej sercom naszym – walki o duszę ludu polskiego, na którą czyhały łapy zaborcze. Dzieje trudu naszych bojownic to rytm, siła, napięcie, żywioł pracy najbardziej uspołecznionej. Pracy jednostek, dla których sprawy ogólne pokrywały wszelkie ich cele i pragnienia osobiste. Idea wyzwolenia kobiety łączyła się tak ściśle z dążeniem do wyzwolenia narodu, z żarem najgłębszego patriotyzmu, największych ofiar w imię dobra ojczyzny, z ciągłym niesieniem kaganka w podziemiach, że często, może najczęściej, hasła główne służyły jako płaszcz ochronny dla innych niedozwolonych.

Oto kilka postaci z szeregu tych bohaterek i przegląd różnorodnych strategii działania, jakie Polki pod zaborami podejmowały.

Potężna Modjeska i inne ambasadorki



Helena Modrzejewska w roli Kleopatry, 1980, fot. Jan Mieczkowski, / Nowa Cyfrowa Biblioteka Narodowa Polona

Dla społeczeństwa pozbawionego własnej państwowości; narodu który, parafrazując ówczesne sformułowanie, chciano wykreślić z rejestru narodów, każde zaistnienie osoby związanej z Polską zagranicą, każda przychylna Polakom wzmianka czy gest była czymś szalenie ważnym. Dlatego też niebagatelną rolę odgrywały ambasadorki kultury polskiej na arenie międzynarodowej.

Eliza Orzeszkowa, która choć rzadko opuszczała Grodno, napisała do brytyjskiej pracy "**O kobietach w Europie**" rozdział o sytuacji kobiet w Polsce. Zapomniana już dziś powieściopisarka Maria Szeliga, mieszkająca w Paryżu, występowała przeciwko rusyfikacji i germanizacji w międzynarodowych kołach kobiecych i pacyfistycznych, nagłaśniała sprawę strajku dzieci we Wrześni. Podobną akcje protestacyjną zainicjowały Maria Konopnicka i Maria Dulębianka.

Śpiewaczka sopranowa Józefina Reszke podbijała europejskie opery, a honoraria przeznaczała na wsparcie działań patriotycznych w kraju. Prym w tej kwestii wiodła zaś Helena Modrzejewska W jednym z listów pisała:

Odebrali nam wolność, ale nie mogą odebrać nam talentów. (...) Osiągamy sławę za granicą bez pytania ich o zgodę.

Już sam fakt, że polska aktorka triumfowała na scenach Wielkich Brytanii i Stanów Zjednoczonych był powodem do dumy wśród rodaków, lecz Modrzejewska na tym nie przestawała. Szczególnie głośne było jej wystąpienie na Światowym Kongresie Kobiet w Chicago w 1893 roku. W zastępstwie za inną, nieobecną prelegentkę miała opowiedzieć o rozwoju organizacji kobiecych w Polsce, lecz jak sama wytłumaczyła na wstępie:

Wszystko u nas robi się w tajemnicy i dlatego nie mogę wam dać sprawozdania z pracy moich rodaczek, ale muszę poprzestać na ogólnikach, gdyż obawiam się, że każda wzmianka dotycząca osób może pociągnąć za sobą bardzo poważne konsekwencje.

Wedle relacji, końcówkę przemówienia kilkakrotnie przerywał burzliwy aplauz. Po tym wystąpieniu okrzyknięto ją "ambasadorką trzech zaborów", a tłumaczenie jej referatu krążyło w odpisach po trzech polskich dzielnicach.

Aktywność Modrzejewskiej nie uszła też uwadze władz w kraju. Wpierw odmówiono jej gry podczas zaplanowanego benefisu na polskich więźniów politycznych w Kaliszu. Wkrótce okazało się, że została objęta dożywotnim zakazem wjazdu na terytorium rosyjskie. Odwołane zostały jej występy m.in. w Warszawie i Petersburgu. W artykule "Modrzejewska i carska tyrania" z czasopisma "The Dramatic Mirror" ironizowała:

Jakie to śmieszne! Wielkie imperium rosyjskie boi się Modjeskiej! Zaczynam myśleć, że jestem bardzo potężna!

W wywiadach dla prasy opowiadała o nieszczęściach i prześladowaniach dotyczących Polaków pod zaborami. W wywiadzie dla jednej z amerykańskich gazet mówiła:

To szczęście, że jesteśmy poza rosyjską Polską, ponieważ mój mąż byłby teraz na Syberii (...), a ja bym prawdopodobnie uczyła literek małe dzieci.

Siłaczki



Członkowie Lubelskiego Towarzystwa Szerzenia Oświaty "Światło" z Natęczowa. Na zdjęciu: Faustyna Morzycka, Stefan Żeromski, Gustaw Daniłowski, Przemysław Rudzki, Helena Dulęba, Kazimierz Dulęba, Felicja Sulkowska, 1906, fot. POLONA

Jednym z najbardziej sfeminizowanych obszarów walki o zachowanie narodowej tożsamości było organizowanie tajnej oświaty w języku polskim. Aktywistki organizowały ją przede wszystkim dla tych warstw społeczeństwa, które miały najbardziej utrudniony dostęp do edukacji: przedstawicielek swojej płci i klas ludowych.

W 1879 Józefa Bojanowska założyła w Warszawie nielegalną Czytelnię Naukową dla Kobiet – jedną z pierwszych tego typu inicjatyw. Pierwsze studentki na Uniwersytecie Jagiellońskim pojawiły się w 1896 roku (po kampanii krakowskich emancypantek), a na Uniwersytecie Warszawskim dopiero w 1915. Z inicjatywy Jadwigi Szczawińskiej-Dawidowej zorganizowano więc w 1882 roku w Warszawie tajną uczelnię dla kobiet - Uniwersytet Latający (jego przydomek wziął się od częstej zmiany miejsc wykładów). Uczęszczały na jego kursy przyszłe sławy świata nauki jak Maria Curie-Skłodowska czy antropolożka Maria Czaplicka i gros kobiet, które same wkrótce będą filarami tajnego nauczania i ruchu emancypacyjnego: Paulina Kuczalska-Reinschmidt, Stefania Sempołowska, Maria Wysouchowa, Zofia Daszyńska-Golińska. Poziom nauczania był wysoki, w jego współtworzenie zaangażowali się najprzedniejsi naukowcy epoki. Adeptki UL-u po sześciu latach otrzymywały "podziemny" dyplom.



Stefania Sempołowska, 1905, fot. Piotr Mecik/Forum

Oświatowym działaczkom na wsi przyświecały wartości demokratyczne i patriotyczne: wyrównywanie szans jak i chęć związania "tutejszych" chłopów z polską kulturą. Jedną z najprężniejszych organizacji było Kobiectwo Oświaty Ludowej, które wytyczyło sobie następujące cele:

- Uświadamianie narodowe i społeczne ludu miejskiego za pośrednictwem żywego słowa na tajnych, a gdzie się da, na jawnych kursach nauczania młodzieży i dorosłych.
- Dostarczać elementarzy, aby jak największa ilość ludności włościańskiej posiadała sztukę czytania, a przez to zdobyła możliwość rozeznania się w życiu.
- Oświecać lud przez dostarczanie mu odpowiednich książek dla dalszej wprawy w czytaniu i zdobywaniu wiadomości.
- Zakładać na wsiach sklepy i bezalkoholowe gospody, aby ludowi dopomóc, a sobie ułatwić do niego dostęp.

Ludowe działaczki organizowały na wsiach biblioteki, samodzielnie tworzyły też swoje pomoce naukowe. Faustyna Morzycka, pierwowzór "Siłaczki" Żeromskiego, opracowywała (za zgodą autorów) uproszczone, napisane przystępnym językiem wersje utworów Kraszewskiego, Orzeszkowej czy Prusa. Helena Radlińska, przyszła twórczyni pedagogiki społecznej pisała popularne książeczki typu „Kto to był Mickiewicz?”.

Jak wynikało z raportu rosyjskiej komisji (1901) do zbadania poziomu czytelnictwa w Kongresówce:

Wpływ tajnego nauczania (...) objął 33% ludności kraju i temu właśnie tajnemu nauczaniu zawdzięcza umiejętność czytania i pisania większości włościan

Innym ważnym polem kobiecej aktywności była pomoc więźniom i zesłańcom. Jak pisała Stefania Sempołowska:

W życiu żadnego narodu na świecie więzienie nie odegrało tak wielkiej roli jak w życiu polskim. Przez półtora wieku wszystko, co w Polsce żyło i pracowało dla jej wolności, krótszy lub dłuższy czas spędziło w murach więziennych. Więzienne cele były przez wiele pokoleń kolebką i grobem życia idei niepodległości, idei demokratycznej. Życie nasze porzobiorowe uczyniło z więzienia tytuł zaszczytny

"Starannie edukowane dziewczęta rzucające bomby"



Wanda Krahelska, praca z wystawy "Zanegować negacje" rosyjskiej grupy Chto Delat BWA Awangarda, Wrocław. Kolektyw propaguje koncepcje twórczości aktywnie zaangażowanej w procesy społeczne i polityczne, idee suwerenności sztuki wobec panującego układu politycznego, fot. Bartłomiej Kudowicz/Forum

Te same kobiety, które zajmowały się podziemną oświatą, przechodziły nieraz do radykalnych działań, bezpośrednio uderzających w opresyjny reżim. Już wśród liderek I Proletariatu Ludwika Waryńskiego było pokaźne grono nauczycielek: Aleksandra Jentysówna, Filipina Płaskowicka (która założyła również pierwsze na ziemiach polskich Koło Gospodyń Wiejskich), czy Maria Bohuszewiczówna, która po fali aresztowań została przewodniczącą partii. Podobnie było w czasach PPS-u, gdzie działaczki włączały się też w zbrojną robotę partyjną.



Aleksandra Piłsudska, przed 1918, fot. z archiwum Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku

Owe przemytniczki nazywano *dromaderkami*. Jak zauważyła Aleksandra Piłsudska, ówczesna moda na obszerne płaszcze i peleryny była ich sprzymierzeńcem:

Z czasem doszliśmy do takiej wprawy, że mając na sobie 49 funtów amunicji czy bibuły, podróżowałyśmy swobodnie, nie wzbudzając podejrzania.

Piłsudska w swoich wspomnieniach przytacza też anegdotę, która przytrafiła się jej znajomej konspiratorce. Swoją aktywność ukrywała przed matką. Gdy przypadkiem zdemaskowała się przed nią, usłyszała takie słowa:

- No nareszcie robisz coś naprawdę pożytecznego - rzekła do córki. - Nigdy nie podobała mi się ta głupia socjalistyczna bibuła. To jest argument, którego skutecznie używaliśmy w 1863. I z czułością pogłaskała rewolwer.

"I niewiasty pójdą z nami - będą walczyć z Moskalami"



Legia Kobięca we Lwowie, na warcie, 1918, fot. Biblioteka Narodowa/POLONA

Ta wspólnota bojowych doświadczeń matki i córki nie powinna dziwić - Polki aktywnie angażowały się w niepodległościową działalność już od czasów powstania listopadowego. Z początku przyjmowały przede wszystkim role społecznie akceptowalne dla swojej płci wedle ówczesnych standardów: organizowanie akcji dobroczynnych, kolportaż nielegalnej literatury czy opiekę nad rannymi w czasie walk. Poza ten schemat działaczki zaczęły wychodzić w epoce Wiosny Ludów, np. związana ze środowiskiem Entuzjastek Bibiana Moraczewska brała aktywny udział w przygotowaniu powstania w Wielkopolsce.



Czarny protest A.D. 1861

W odpowiedzi na represje wobec patriotycznych demonstracji poprzedzających powstanie styczniowe warszawianki powołały konspiracyjne stowarzyszenia Piątek (5 członkiń składało się na jedną komórkę organizacyjną). Udzielały one wsparcia aresztowanym i ich rodzinom. Owe nieformalne grupy szybko przerodziły się w ponadrozbiorową siatkę: w Kongresówce i Poznańskim działającą tajnie, w Galicji zrzeszoną w półjawnym Komitecie Niewiast Polskich. Po wybuchu powstania wiele kobiet przyłączyło się do walk.



Portret Anny Pustowojtówny, 1863, 1870, fot. Biblioteka Narodowa/POLONA

Jednym z symboli powstania styczniowego, tak jak wcześniej Emilia Plater listopadowego, stała się Anna Henryka Pustowojtówna, adiutantka generała Mariana Langiewicza. Zmitologizowaną pamięć o nich umocniła literatura: "**Śmierć pułkownika**" Mickiewicza, czy w przypadku Pustowojtówny dramat "**Dyktator**" Jerzego Żuławskiego. Z bronią w rękę walczyły też wtedy inne, często dziś nieznane nawet z nazwiska kobiety. Maria Bruchnalska w książce wydanej z okazji siedemdziesiątej rocznicy powstania nazwała je "cichymi bohaterkami". Jak pisała, były one przez współczesnych uznane za "osobistości mocno ekscentryczne, psujące zwykły porządek świata".



Wstrząsnęło Polską brutalne zamordowanie przez Kozaków ciężarnej Marii Piotrowiczowej, która wraz z niewielkim oddziałem nie chciała się poddać podczas bitwy pod Dobrą w początkach powstania. Władze powstańcze wydały po tej tragedii zakaz udziału kobiet w bezpośrednich walkach. Nie powstrzymało to jednak chętnych – ścinały włosy, przywdziewały męskie stroje. Ten sam schemat powtórzył się podczas I wojny światowej.

W 1912 powołano żeńskie oddziały Polskich Drużyn Strzeleckich. Po wybuchu wojny Piłsudski zdecydował jednak, że kobiety nie będą brały udziału w czynnych walkach. Służyły w formacjach wywiadowczych, kurierskich, aprowizacyjnych, sanitarnych. Dziś wiadomo jednak co najmniej o 10 kobietach, które w męskim przebraniu i pod pseudonimami walczyły w Legionach Piłsudskiego, jak żołnierz piechoty Zofia Plewińska vel Leszek Pomianowski czy kanonier Wanda Gertz, ps. Kazik Żuchowicz. Kobiety z oddziałów pomocniczych pozostawały w cieniu:

Dziwna była pozycja kobiet podczas wojny! Mężczyźni byli na wojnie upragnieni, każdego nowego legionistę przyjmowano po bratersku do szeregu. Do kobiet zaś odnoszono się nieufnie i lekceważąco – uważano stale, że jest ich za dużo – nie bardzo wierzono, że

pracować potrafią, a pracy było przecież tyle. (...) I nam samym jednak też skromnie się zdawało, że najmarniejszy żołnierz na froncie przedstawia większą wartość, niż najdzielniejsza kobieta poza frontem. Stąd może zrodziła się chęć poświęcenia, i prześcignięcia samych siebie, stąd przekonanie, że najcięższą pracą tak mało zdziałać można, bo przede wszystkim walka orężna jest potrzebna – wszystko inne, to tylko cień, tylko dodatek do tego, co najważniejsze – czytamy w relacji Anny Minkowskiej z książki "Wierna służba. Uczestniczki walk o niepodległość 1910-1915".



Legia Kobieta we Lwowie, przy karabinach maszynowych przed Kopcem Unii Lubelskiej, 1918, fot. Biblioteka Narodowa/POLONA

Ogromnym wsparciem dla Legionów była Liga Kobiet Pogotowia Wojennego. Maria Dąbrowska, która była na jej założycielskim spotkaniu w 1913 roku, notowała w swoich pamiętnikach, że ta organizacja "zaszczyt kobiecie przynosi", gdyż "mimo swej kobiecości Liga Kobiet nie była gadatliwa i nieostrożna i była to zapewne jedyna organizacja tajna, która się jako taka za czasów Moskali nie wysypała". W 1916 roku była masową organizacją ponad politycznymi podziałami, liczyła 12 tysięcy członkiń.

Wojenne zaangażowanie kobiet było istotną kartą przetargową w przyznaniu im praw wyborczych w 1918 roku (wielu ówczesnych polityków było sceptycznie do tego nastawionych). Przyznała to założycielka Ligi Izabella Moszczeńska pisząc, że "jakkolwiek działalność Ligi Kobiet PW nie była podyktowana żadnymi feministycznymi kalkulacjami, lecz wynikała z patriotyzmu czystej wody [...], jasną było rzeczą, że może ona stać się bardzo silną dźwignią sprawy równouprawnienia kobiet w państwie polskim".



Ćwiczenia oddziału Ochotniczej Legii Kobiet, okolice Lwowa, 1919, fot. Muzeum Wojska Polskiego

W II RP niektóre z wspomnianych wcześniej działaczek zrobiły karierę polityczną, zostały posłankami czy senatorkami jak działaczka ludowa Irena Kosmowska, tworzyły obywatelskie stowarzyszenia, organizowały oświatę niepodległego państwa, czy robiły karierę w wojskowości jak Wanda Gertz. Z drugiej strony, zderzenie ze szklanym sufitem w dostępie do państwowych zaszczytów dalej spotykało większość weteranek, co wypominał z goryczą Melchior Wańkowicz w przedmowie i posłowie do książki Ignacego Ziemiańskiego **"Praca kobiet w P.O.W. Wschód"**:

Kiedy powstała Polska Niepodległa, szły do niej długie szeregi obywateli z rachunkami: za straty, za zasługi, za to, że coś zrobili, za to, że nie psuli, za to, że mówili, za to, że milczeli, za to, że są i istnieją po prostu, za to, że walczyli i za to, że pomagali i za to, że widzieli, jak walczone, lub słyszeli. Przypomnijmy, gdzie wówczas, kiedy rejestrowano najdrobniejsze pretensje, były kobiety? W nurcie żądań, walących o młode Państwo, ich nie było. Obsiadły zwartymi masami, mrówki robocze, te nieliczne jeszcze stawidła, te tamy, które budowniczo państwa poczęli wznosić. Już nie mówię o tych, co poszły drogą dalszych całopaleń: o Lwowie, o Śląsku, o Wilnie, o 1920 r., o wywiadzie. Wzięły sobie pewne placówki masą, bezwładem pozostałym z wojny, naporem na pracę, skromniejszymi wymaganiami. Wywołały syki głupiej męskiej zawiści, obawy przed konkurencją panów asesorów i referendarzy. Zepchnięto je poniżej ósmego stopnia służbowego, na którym są tolerowane. (...)

I dalej:

Z chłopców wyrosli mężczyźni i pozajmowali stanowiska. Polska im zapłaciła możliwością pracy, możliwością rozwijania swych zdolności, możliwością tworzenia. [...]. I jeżeli powiemy sobie, że najwyższą karierą, jaką zrobiła dawna wywiadowczyni, jest mąż na stanowisku odpowiedzialnym, który raczy kochać, który raczy dopuszczać żonę do udziału w blasku swej chwały, który nieraz po prostu raczy się pozwolić dyskretnie holować kobiecie, to powiedzmy sobie, że niewiele się zmieniło.

Autor: Patryk Zakrzewski, sierpień 2017

Źródła:

- Działaczki społeczne, feministki, obywatelki... Samoorganizowanie się kobiet na ziemiach polskich do 1918 roku (na tle porównawczym), Warszawa 2008
- Kobieta i świat polityki, Warszawa 1994
- Rok 1863. Narodziny nowej Polski, Warszawa 2016
- Joanna Dufurat – Kobiety w kręgu lewicy niepodległościowej, Toruń 2001
- Dorota Sajewska – Nekroperformans, Warszawa 2016